

„Podstawą szczęścia jest wolność, a podstawą wolności odwaga”

(słowa na sztandarze, odnoszące się do życia „Hubala”, autor: starożytny, grecki polityk
Tukidydes)

Materiały do Szkolnego Konkursu Wiedzy o mjr. Henryku Dobrzańskim „Hubalu”

KATEGORIA kl. VI-VIII

Powyższe słowa starej sentencji oddają istotę działań niezłomnego bohatera, który całe swoje życie poświęcił służbie Ojczyźnie i jej mieszkańcom. Prawda, która zawiera się w tym zdaniu, znana jest i kultywowana od tysięcy lat przez osoby, których duch jest wielki, nieograniczony i skory do poświęceń dla innych ludzi. Henryk Dobrzański urodził się 22 czerwca 1897 roku w Jaśle w rodzinie ziemiańskiej. Jego rodzicami byli Henryk Dobrzański de Hubal, syn Henryka i Leonii z domu Potockiej, urodzonej w Łoniowie i Maria, córka Włodzimierza Lubienieckiego i Felicji Drużbackiej. Sakramentu chrztu udzielał mu w kościele parafialnym w Jaśle w dniu 13 lipca 1897 roku ksiądz Gracjan Szklarski. Rodzicami chrzestnymi byli Tadeusz Sroczyński i Maria de Dobrzańska, żona Kazimierza Drohojewskiego. Na chrzcie nadano mu imiona Henryk, Feliks i Józef.

Był on potomkiem pułkownika Dobrzańskiego, adiutanta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego pradziadek w linii matki, Hipolit Lubieniecki, był oficerem powstania listopadowego, a jego dziadek Włodzimierz Lubieniecki był jednym ze znanych uczestników powstania styczniowego. Młody Henryk wychowywał się w atmosferze głębokiego patriotyzmu i kultywowania wojskowych tradycji rodzinnych.

Młodzieńcze lata Henryka Dobrzańskiego przypadają na okres Polski rozbiorowej, a jego losy związane były z dziejami monarchii austriacko - węgierskiej. W 1907 r. wyjechał wraz z rodzicami do Krakowa. Tam Henio (jak nazywali go rodzice) rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Realnej. Idąc za przykładem swych przodków Henryk, jako 15 - letni uczeń, zgłosił się do II Polskiej Drużyny Strzeleckiej stacjonującej w Krakowie. Aby zostać przyjętym do tej organizacji, zmuszony był podrobić rok urodzenia w swoich dokumentach (zmienić z 1897 na 1896). Przeszedł tam trzymiesięczne szkolenie, a następnie pomyślnie zdał egzamin i w wieku lat piętnastu został żołnierzem. W roku 1914 zdał maturę i zapisał się na I semestr agronomii Studium Rolniczego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiów jednak nie rozpoczął - przeszkodził mu wybuch I wojny światowej.

W czasie kiedy działania wojenne zbliżały się do Krakowa, miasto ewakuowano. Rodzina Dobrzańskich wyjechała do Czech, do wuja Leonarda Mioszewskego. Ten, zgodnie z obyczajem Rzeczypospolitej szlacheckiej wyprawił krewniaka na wojnę. Dał mu najlepszego konia z rzędem i szablę. 1 grudnia 1914 roku Henryk Dobrzański zgłosił się na stację zborną w Krakowie. Tu po raz pierwszy włożył mundur, nie zdjął go aż do śmierci.

W kwietniu 1915 był już w stopniu kaprała. Po manifestacie mocarstw centralnych z 5 listopada 1916 r. powołującym do życia Królestwo Polskie, Drugi Pułk Ułanów (w którym od grudnia 1915 służył kapral Dobrzański) został wycofany z frontu. 15 lutego 1918 roku nasz bohater wraz z około 1000 innych żołnierzy został przy próbie przedarcia się przez granicę aresztowany i odwieziony do więzienia w Saldobos, skąd uciekł. Druga próba przedostania się do kraju zakończyła się sukcesem. Henryk dotarł do Krakowa, gdzie zgłosił się ponownie do mobilizowanego II Pułku Ułanów.

Na początku listopada 1918 roku- już w odrodzonym Wojsku Polskim - został awansowany do stopnia plutonowego i objął dowództwo nad, ruszającym na odsiecz zajętemu przez wojska ukraińskie miastu Lwów, oddziałem wydzielonym w sile plutonu. Odsiecz dotarła do Lwowa 20 listopada 1918. Po dwóch dniach miasto zostało opanowane przez Polaków. Pod koniec 1918 roku Henryk Dobrzański został chorążym i przejął dowodzenie nad szwadronem "Odsiecz Lwowa", a za swe bohaterskie czyny odznaczono go Krzyżem Walecznych. W 1920, już w stopniu podporucznika, mianowany został adiutantem II Pułku Szwoleżerów, a za bohaterstwo w bitwach pod Lwowem i pod Borowem odznaczono go Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. W sierpniu 1921 roku Henryk święcił kolejny awans - do stopnia porucznika wkrótce objął też dowództwo nad czwartym szwadronem swojej jednostki. W roku 1927 otrzymał swój ostatni w życiu stopień wojskowy - został majorem Wojska Polskiego.

Henryk Dobrzański był ponadto wybitnym sportowcem, zdobywcą wielu nagród w europejskich konkursach hippicznych. W 1924 r. startował kilkakrotnie, uzyskując pierwsze miejsca w zawodach w Bielsku, Piotrkowie i Nowej Wsi. W roku następnym była Nicea, Warszawa, Londyn i Aldershot. Do historii polskiego jeździectwa przeszedł wyczyn Dobrzańskiego na zawodach konnych w Londynie, gdzie w walce o Puchar Narodów startował w polskiej ekipie jeździeckiej, która zdobyła drugie miejsce. Henryk Dobrzański dokonał wówczas wyjątkowego wyczynu, osiągając dwukrotnie bezbłędne przebiegi i zarazem najlepszy indywidualny wynik dnia. Za ten wyczyn otrzymał złotą papierośnicę - dar księcia Walii za najlepszy indywidualny wynik uzyskany w konkursie jego imienia w Londynie. Rok 1927 przyniósł mu znowu pierwsze miejsca w kilku zawodach konnych. W 1928 r. był członkiem polskiej ekipy na Olimpiadzie w Amsterdamie, a ponadto wygrał m.in. konkurs lekki na zawodach w Warszawie. Był to szczytowy okres w jego karierze sportowej. Jej bilans to zajęcie 22 razy pierwszego miejsca, 3 razy drugiego i 4 razy dalszych miejsc.

W roku 1939 mjr Dobrzański podjął decyzję o zakończeniu czynnej służby wojskowej, lecz gdy pojawiła się realna groźba wybuchu kolejnej wojny postanowił pozostać

w mundurze. Tuż przed wybuchem wojny obronnej z 1939 roku otrzymał przydział jako zastępca dowódcy 110 Pułku Rezerwowego Ułanów. Mimo że jednostka miała wejść do walki w drugiej linii, szybkie postępy wojsk niemieckich sprawiły, że 11 września została przeniesiona do Wołkowyska, a stamtąd w kierunku Grodna i Lasów Augustowskich. W trakcie marszu stoczyła kilkanaście potyczek z Wehrmachtem i brała udział w obronie Grodna przed wkraczającą ze wschodu Armią Czerwoną. 20 września, po dwóch dniach ciężkich walk z Sowietami, Grodno skapitulowało. 23 września generał Wacław Przeździecki wydał rozkaz, aby wszystkie podległe mu oddziały przedostały się na teren neutralnej Litwy. Podporządkowania się temu rozkazowi odmówił jedynie 110. Pułk Ułanów, w którym służył Dobrzański. Po wchłonięciu resztek innych oddziałów, oddział podjął marsz w kierunku broniącej się Warszawy. Nad Biebrzą pułk został okrążony przez Sowietów, kosztem ciężkich strat zdołał jednak przerwać linie wroga. Wkrótce po tym jego dowódca, pułkownik Jerzy Dąbrowski, wydał rozkaz rozwiązania oddziału. Około 180 żołnierzy pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego podjęło decyzję dalszego udziału we wciąż toczących się walkach i ruszyło w kierunku oblężonej stolicy.

Po kapitulacji Warszawy, przed oddziałem majora Dobrzańskiego stanął wybór - ewakuacja do Francji przez Węgry lub Rumunię, rozwiązanie lub kontynuacja walki. Około 50 żołnierzy z Henrykiem Dobrzańskim na czele podjęło decyzję marszu na południe i próby przedostania się do Francji. 1 października przekroczyli Wisłę w okolicach Dębłina i kontynuowali marsz w kierunku Gór Świętokrzyskich. Tego samego dnia oddział stoczył pierwszą potyczkę z Niemcami i postanowił schronić się na Kielecczyźnie do czasu ofensywy alianckiej na Zachodzie, której spodziewano się na wiosnę 1940 roku. Bitwa pod Kockiem zakończyła kampanię wrześniową, lecz nie zakończyła oporu Polaków.

Major Dobrzański przyjął pseudonim "Hubal" (przydomek rodowy gałęzi Dobrzańskich, z której się wywodził), a jego oddział, teraz jako Oddział Wydzielony Wojska Polskiego, stał się pierwszym oddziałem partyzanckim II wojny światowej. 2 października 1939 hubalczyki odnieśli pierwsze zwycięstwo nad Niemcami w potyczce pod Wolą Chodkowską. Dzięki pomocy ludności mieszkańców Kielecczyzny oddziałowi udawało się wymykać z organizowanych przez Niemców pułapek. Wyjątkiem była częściowo udana akcja Niemców na początku listopada, kiedy w wyniku obławy oddział Hubala został zaskoczony we wsi Cisownik i wymknął się z zasadzki kosztem utraty prawie wszystkich koni. Niemcy reagowali na działalność oddziału represjami w stosunku do cywilów – oficjalnie z tego powodu kierownictwo Związku Walki Zbrojnej i Delegatura Rządu na Kraj nakazały Hubalowi rozwiązać oddział, mimo wcześniejszej zgody na jego rozbudowę, która nastąpiła w czasie kilkutygodniowego pobytu "hubalczyków" we wsi Gałki. Wiązało się to ze zmianą na stanowisku komendanta Związku Walki Zbrojnej - w miejsce gen. "Torwida"

Karaszewicza-Tokarzewskiego, funkcję tę objął gen. Stefan Rowecki "Grot", sceptycznie nastawiony do idei umundurowanej partyzantki. Hubal podporządkował się częściowo rozkazowi, dając swoim podkomendnym swobodę decyzji. Sam z grupą ochotników, liczącą 72 ludzi kontynuował walkę, ograniczając jednak kontakty z ludnością cywilną do minimum, aby nie narażać jej na represje. 30 marca 1940 roku oddział Hubala zadał poważne straty batalionowi policji w potyczce pod Huciskiem. Kilka dni później w walkach pod Szałasem hubalczyki stoczyli kolejny bój, tym razem z oddziałem SS, również wychodząc zwycięsko z konfrontacji. Jednak wskutek przewagi liczebnej Niemców, próba przebicia przez pierścień okrażenia, zakończyła się utratą kontaktu między plutonami piechoty i kawalerii Hubala; do śmierci Majora działały one oddzielnie. Dla zlikwidowania zagrożenia ze strony hubalczyków, Niemcy sformowali liczącą 1000 żołnierzy grupę antypartyzancką złożoną z formacji SS, batalionu Wehrmachtu i jednostki czołgów. Liczebność oddziału Hubala nigdy nie przekroczyła 300 żołnierzy, do walki z nim Niemcy zaangażowali natomiast ogółem około 8000 ludzi. 11 kwietnia Niemcy spacyfikowali Skłoby i Hucisko, zabijając wszystkich mężczyzn. Wydarzenie to wstrząsnęło Hubalem, który do tej pory nie zdawał sobie w pełni sprawy z realiów hitlerowskiej okupacji.

30 kwietnia 1940 r. niewielki lasek koło Anielina został otoczony przez specjalną jednostkę SS wzmocnioną batalionem piechoty Wehrmachtu i kompanią czołgów, łącznie około tysiąc silnie uzbrojonych hitlerowców. O godzinie 5.15 rozpoczęli oni natarcie na las, w którym skrył się major "Hubal" ze swą kawalerią. Był to ostatni bój Żołnierza Września. Zmasakrowane zwłoki "Hubala" Niemcy przewieźli do Tomaszowa Mazowieckiego i prawdopodobnie pochowali je później w paśmie leśnym między Ciechanowem a Lubochnią. Po rozwiązaniu Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego majora "Hubala" w dniu 25 czerwca 1940 r., wszyscy hubalczyki kontynuowali walkę z okupantem zachowując wierność ojczyźnie i swojemu bohatersko poległemu dowódcy. Major Henryk Dobrzański jest przykładem osoby, która nigdy nie pogodziła się z utratą wolności swojej Ojczyzny. Nie przyjmował do świadomości faktu zaprzestania oporu najeźdźcom, którzy likwidując Państwo Polskie, nałożyli ponownie kajdany Narodowi Polskiemu. Nierozzerwalne poczucie więzi z Ojczyzną oraz branie odpowiedzialności za nią charakteryzowało Ostatniego Żołnierza Września, tak jak wcześniej jego przodków. Bezkompromisowa postawa przeciw złu i niszczeniu wolności jednostki, która stanowi istotę człowieczeństwa, odzwierciedlała się w walce z okupantem, który chciał pozbawić Nas tego prawa.

Major Dobrzański od najmłodszych lat służył Polsce i pozostał wierny swoim ideałom aż do śmierci. Walczył z Niemcami, jako żołnierz Wojska Polskiego, długo po tym, kiedy inni zwątpili w zwycięstwo, lub przeszli do walki niejawnej. Nie mógł się wyrzec honoru oficerskiego, którym dla niego był brak zgody na kapitulację, czy inną formę

wycofania się z czynnej walki. Oddział Wydzielony Wojska Polskiego pod dowództwem majora Hubala jest jedyną jednostką wojsk II Rzeczypospolitej, która nigdy się nie poddała. Postać Henryka Dobrzańskiego symbolizuje wszystkich tych, którzy poświęcili swoje działania i życie wolnej Polsce, która miała odzwierciedlać ich samych. Niezliczone rzesze anonimowych Polaków, kobiet i mężczyzn, dziewcząt i chłopców, ofiarowało swój los na ołtarzu Ojczyzny - „rzuciło na jej stos”. Niech słowa harcerzy oddadzą losy niezłomnego żołnierza: *„Major Henryk Dobrzyński został zapomniany tylko przez tych, co chcieli o nim zapomnieć. My na zbiórkach przypominamy o tym, kim on był i co znaczył dla wolnej POLSKI. A my, Ci co wiemy, powinniśmy to dalej przekazywać, iż był żołnierz który nie złożył broni i walczył jak prawdziwy żołnierz do śmierci”*.

Major Wojska Polskiego Henryk Dobrzański legitymował się herbem Leliwa i przydomkiem rodowym Hubal. Jego gniazdo rodowe znajdowało się w wiosce Dobra (niegdyś Dobra Szlachecka koło Sanoka). Został pośmiertnie awansowany na stopień podpułkownika.

Tomasz Bobowski „Budziwój”

Tomasz Bobowski urodził się 16 kwietnia 1916 roku w Kosowie – Huculskim w województwie stanisławowskim. Był synem Tomasza i Marii. Od 31 marca do 23 października 1939 r. pracował jako leśniczy w Rudzie Malenieckiej. Tam zaskoczyły go działania wojenne.

W październiku 1939 roku nawiązał kontakt z oddziałem partyzanckim „Hubala”. Początkowo pełnił rolę łącznika, jeżdżąc do Krakowa i przywożąc stamtąd paczki z ciepłą odzieżą przygotowywane przez Marię Dobrzańską, matkę majora. W drugiej połowie grudnia 1939 roku został wcielony do oddziału „Hubala”. W lutym 1940 roku, kiedy groziło mu zdekonspirowanie, wstąpił w Gałkach na stałe do oddziału. W Oddziale Wydzielonym Wojska Polskiego służył do chwili rozbitcia oddziału przez Niemców, czyli do 5 kwietnia 1940 roku.

Uczestniczył w ataku patrolu, dowodzonego przez Józefa Alickiego, na niemiecki sztab i ochronę ciężarówek pod Skłobami w czasie walki pod Huciskiem. Został ranny w głowę pod Kopciami koło Szałas 2 kwietnia 1940 roku w czasie przedzierania się kawalerii przez szosę. Zabity pod nim koń spowodował zator, na którym wywróciły się jadące za nim konie. Wycofał się do lasu razem z kpr. Marianem Stańczykowskim „Pomstą” i jeszcze jednym ułanem, i 5 kwietnia szczęśliwie dotarli do leżących w lesie zabudowań. Mimo uwag Tomasza Bobowskiego, że w pobliżu mogą być Niemcy, „Pomsta” zostawił mu 80 zł i wyszedł na pole. Po 50 krokach zginął od serii z karabinu maszynowego. Na skutek ran odniesionych w partyzantce „Budziwój” nie widział na prawe oko.

W latach 1941 – 1943 pracował w Krakowie, a później na własną prośbę (bardzo chciał pracować w leśnictwie) otrzymał dekret do pracy na stanowisko sekretarza Nadleśnictwa Państwowego w Birczy. Następnie pracował w Leśnictwie Maława na stanowisku leśniczego, a później objął leśnictwo Falejówka w Nadleśnictwie Państwowym Sanok. We wrześniu 1944 wrócił do Nadleśnictwa Bircza.

W danym czasie Tomasz Bobowski działał również w konspiracji. Po osiedleniu się w Birczy objął funkcję jednego z dowódcy placówki Armii Krajowej nr 5 w Birczy. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Swoboda”. Po zakończeniu wojny Tomasz Bobowski pozostał w Birczy i założył rodzinę. 1 kwietnia 1946 roku przejął obowiązki nadleśniczego Nadleśnictwa Państwowego Bircza, które pełnił do 1956 roku. Hubalczyk rodem z dawnych Kresów Rzeczypospolitej, który nową Małą Ojczyznę znalazł w Birczy umarł w 1959 roku i tu został pochowany.

Opracował
Grzegorz Piwowarczyk